

218

t. Get. 87



Teatr Polski w Bielsku-Białej: „Falszywa moneta” Maksyma Gorkiego

Jacek Frühling pisze na str. 9 o inscenizacji „Falszywej monety” w Teatrze Polskim w Bielsku.



POCZTÓWKA Z BIELSKA

Czemu przypisać, że napisana w kilka lat po „Na dnie” i „Mieszczanach”, którymi Gorki z miejsca zdobył rozgłos światowy, „Falszywa moneta” stała się utworem całkowicie zapomnianym? Przecież jest w tej sztuce gorkijowski pazur, są postacie sceniczne, z którymi widz i słuchacz zżywa się jak najściślej, które widzi jakby w świetle promieni rentgenowskich. Powód klęski i zapomnienia tkwi chyba w braku fabuły, akcji, względnie w tym, że fabularna strona utworu jest mglista, mętna, niejasna, co w czasach, kiedy utwór został napisany (rok 1913) było dla widza ówczesnego defektem natury zasadniczej. Przyczyniła się również do śmierci „Monety” bezlitosna krytyka późniejszego komisarza ludowego Anatola Łunaczarskiego.

Dziś, po wielu dziesiątkach lat, kryteria teatralne uległy zmianom. Fabuła, akcja, to raczej elementy w mniejszej cenie, to, co brzmiało kiedyś mgliście, dziś nabiera dźwięku. Ta rzekoma mglistość „Falszywej monety” nie jest zresztą tak całkowita, jak się zdawało. Wspominaliśmy już o tym, że ludzie sztuki są żywi, realni, że rozumiemy ich odczucia, myśli, reakcje i namiętności. Nie koniec na tym. „Moneta”, biczująca bezlitośnie świat kupiecko-urzędniczy, napisana wspaniałym krwistym, prostym, ludzkim językiem, pełna jest gniewu i oburzenia na wszystko, co gnije, rozkłada się i kona w niechęci woli pieniądza. Mistrzowskie są również ironiczno-satyryczne ciecica

Gorkiego. I na tym nie koniec. Jest w „Monecie”, zwłaszcza jeżeli chodzi o postacie kobiece, nuta liryzmu, zadumy nad złamanym życiem, gwałtownego protestu przeciw brutalności, okrucieństwu i chamstwu.

*

Pierwszy wystawił w Polsce „Falszywą monetę” Stołeczny Teatr Kameralny (reżyseria Zdzisław Dąbrowski, wyrównane wykonanie aktorskie Zofii Petri, Władysława Hańczy, Bronisława Pawlika, Leona Pietraszkiewicza). Sięgnął również po „Monetę” Teatr Polski w Bielsku. Sztukę wyreżyserowała Maria Więcińska, unikając szczęśliwie efektów zbyt jaskrawych i brutalnych. Z wykonawców palma pierwszeństwa należy się Marcie Grey, w roli cierpiénicy pełnej prawdy wewnętrznej i żaru oraz Janowi Bielewiczowi, który jako fałszerz różniel stwarza postać żywą, barwną i różnorodną (w Warszawie rolę gra Jan Machulski).

Skoro mowa o teatrze bielskim, kierowanym sprawnie i sprężysto przez dobrze znanego publiczności warszawskiej Józefa Parę, to scena ta w sezonie ubiegłym odniosła wielki sukces „Wokulskim”, wystawionym według inscenizacji Adama Hanuszkiewicza. Sezon obecny otwarty został „Fantazym”, którego ogląda przede wszystkim bielska młodzież szkolna. W najbliższych planach sceny bielskiej „Bolesław Śmiały” Wyspiańskiego, „Kupiec Wenecki” Szekspira, „Nora” Ibsena.

JACEK FRÜHLING